



WSPÓŁPRACA NA RZECZ STADIONOWEGO BEZPIECZEŃSTWA PRZYNOŚI EFEKTY

Data publikacji 04.04.2014

2 kwietnia 2014 r. na łamach "Polityki" ukazał się artykuł Marcina Piątka "Słabosilni" zawierający krytyczne uwagi w stosunku do działań, jakie Policja podejmuje wobec pseudokibiców. W rzeczywistości wykazuje się ona olbrzymią determinacją w działaniu na rzecz bezpieczeństwa polskich stadionów, co przynosi wymierne efekty. Bardzo ważna jest tu współpraca Policji ze wszystkimi podmiotami zaangażowanymi w bezpieczeństwo na obiektach sportowych.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat, z inicjatywy Policji, do skutecznej walki z chuligaństwem stadionowym zaangażowano wiele podmiotów. Obowiązuje też nowe prawo, jakim jest ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych, która w tej walce również jest dobrym narzędziem. Przepisy dotyczące bezpieczeństwa na stadionach opracowała także Ekstraklasa i PZPN. Realizacja zadań wynikających z tych przepisów to obowiązek nałożony na wszystkie instytucje – począwszy od organizatorów meczów, poprzez samorządy, straż pożarną, policję z wojewodą włącznie. Zaangażowanie Policji w realizację własnych zadań, a także wsparcie innych podmiotów jest bardzo duże.

W celu skutecznej walki z chuliganami na stadionach we wszystkich komendach wojewódzkich powstały wyspecjalizowane komórki ds. zwalczania przestępczości pseudokibiców. Z inicjatywy Policji w każdym województwie funkcjonują zespoły interdyscyplinarne, w skład których wchodzi przedstawiciele wojewodów, zarządzania kryzysowego, prezydentów miast, burmistrzów, klubów sportowych, organizatorów rozgrywek. Na spotkaniach tych zespołów oceniane są przygotowania do meczów, a potem efekty działań. W pionie kryminalnym stworzono zespoły ds. zwalczania przestępczości zorganizowanej w środowisku pseudokibiców.

Efekty działań Policji są widoczne. Tylko w 2013 roku zatrzymano 1161 osób podejrzewanych o popełnienie przestępstw i wykroczeń w związku z meczami piłkarskimi. Samych przestępstw odnotowano 837. Zaangażowanie Policji w działania przekłada się na większą liczbę funkcjonariuszy biorących udział w zabezpieczeniu meczów i to we wszystkich ligach. W 2011 roku, funkcjonariuszy, którzy zabezpieczali mecze piłki nożnej było 200 982. Dwa lata później było ich o ponad 50 000 więcej, bo aż 250 940. W porównaniu do 2011 roku, prawie cztery razy więcej policjantów zabezpieczało przejazdy kibiców w 2013 roku – w 2011 roku było ich 20 869, w 2013 roku – 74 504. Aktywność policyjna oparta na nowym prawie jakim jest ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych przekłada się na liczbę spraw kierowanych do sądów za przestępstwa i wykroczenia popełniane w związku z meczami piłki nożnej. Takich wniosków tylko w sprawie przestępstw było w 2011 roku 300, a dwa lata później 367. Działania Policji na rzecz bezpieczeństwa na stadionach, to także pomoc spottersów – łączników między policją, klubem i kibicami, a także zespołów antykonfliktowych.

Efektowności policyjnej są też nakładane przez sądy na chuliganów zakazy wstępu na imprezy masowe. Na dzień dzisiejszy jest ich około 2000. To bardzo dużo w porównaniu do zakazów klubowych, które na kibiców nakładają poszczególne kluby. Obecnie aktywnych jest zaledwie 149 takich zakazów. Szkoda, że w przeciwieństwie do innych krajów europejskich, te proporcje są właśnie takie.

Przedstawiciele Policji spotykają się z klubami przed meczami i zwracają uwagę na potrzebę zmian, deklarują pomoc i wsparcie. To są setki spotkań w każdej kolejce ligowej – zarówno przed jej rozpoczęciem, jak i po jej zakończeniu.

Oczywiście tak duże zaangażowanie sił policyjnych generuje koszty, które Policja musi ponieść, wspierając tym samym

inne podmioty w ich działaniach (np. organizatorów, SOK, władze samorządowe). Na realizację działań związanych z przeprowadzaniem meczów piłki nożnej w 2013 roku Policja wydała 38 611 247 zł.

Chyba każdy zgodzi się z tym, że tam gdzie łamane jest prawo, reakcja musi być natychmiastowa i każdy z dowódców Policji zdaje sobie z tego sprawę. Co prawda w żadnym państwie nie udało się w 100% wyeliminować osób, które chcą łamać prawo, ale trzeba dołożyć wszelkich starań, aby takich sytuacji było jak najmniej.

Dobrze, że dziś wiele klubów zauważyło to, co Policja powtarzała od dawna – puszczenie oka do grup pseudokibiców, tolerowanie, czy wręcz tłumaczenie incydentów z ich udziałem jako metody na uatrakcyjnienie oprawy meczowej, jest drogą donikąd. Niektórzy musieli odczuć to na własnej skórze. Trzeba mieć nadzieję, że deklaracje braku tolerancji składane przez przedstawicieli klubów, PZPN, Ekstraklasy, nie są chwilowym odruchem i nie będzie tak, jak w wielu poprzednich latach, kiedy to kilka tygodni po bulwersujących zdarzeniach pozostawiono Policję samą z problemem. Konsekwentna postawa i determinacja w realizacji prawa, którą charakteryzuje się Policja, musi dotyczyć wszystkich.

W artykule „Słabosilni” z nr 14 tygodnika POLITYKA, autor zarzuca policjantom rozliczanie kibiców za wulgaryzmy (jak w przypadku kibiców Korony Kielce), za odpalanie rac, za zatrzymywanie całych grup osób za czyny chuligańskie (przykład to zatrzymanie 150 osób przed meczem Legia Warszawa – Lazio Rzym). Często jednak zapomina się, że przecież takiej właśnie reakcji od Policji oczekuje społeczeństwo – takiej reakcji wymaga też ustanowione w Polsce prawo. Funkcjonariusze mają reagować, mają działać w oparciu o prawo i oczekiwania społeczne. Brak reakcji jest zawsze oceniany negatywnie. W przypadku zbiorowego naruszenia prawa funkcjonariusze zatrzymują wszystkie osoby, które są w danej chwili podejrzewane o popełnienie czynu zabronionego. Zazwyczaj interweniujący policjanci spotykają się z agresją ze strony osób zatrzymywanych. Miejsce, w którym dochodzi do zdarzenia nie jest odpowiednim do rozmowy, dlatego wszyscy zatrzymani są przewożeni do jednostek Policji.

W swoim artykule Marcin Piątek zarzuca funkcjonariuszom nieobliczalność działań policyjnych, uzasadniając to wypowiedzią anonimowego prezesa jednego z klubów Ekstraklasy. Twierdził on, że Policja najpierw zgadzała się na odpalanie rac, po czym w pomeczowej opinii całkowicie zmieniała zdanie. Wyjaśniając i prostując ten zarzut należy stwierdzić, że stanowisko Policji w tej sprawie było zawsze takie samo, a określa je polskie prawo. W przypadku pirotechniki warto również spojrzeć na przepisy UEFA, która wyraźnie opowiada się przeciwko racom na stadionie – racom, które jako otwarty ogień, mogą być przecież zagrożeniem.

Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem jakie pada w artykule „Słabosilni” (POLITYKA nr 14 (2952), 2.04-8.04.201), że zdarzające się co jakiś czas incydenty chuligańskie są szczególnie eksponowane. Szkoda jednak, że w wielu przypadkach tworzone są uogólnienia. Szkoda, że tak mało mówi się o tym, że współpraca pomiędzy Policją, PZPN, Ekstraklasą i klubami jest prowadzona w coraz szerszym zakresie i są tego efekty. Jeszcze całkiem niedawno do Polski, ze wszystkich stron świata, sływały podziękowania i wyrazy uznania za doskonale zabezpieczone Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej – Euro 2012. Były to słowa nagradzające polską Policję i służących w niej funkcjonariuszy, za ich zaangażowanie i ciężką pracę, czym przyczynili się do budowania pozytywnego wizerunku tej formacji nie tylko w kraju, ale również na całym świecie.

Podsumowując, Policja wykazuje się olbrzymią determinacją w działaniu na rzecz bezpieczeństwa polskich stadionów i w tej walce nie ustąpi nawet na krok. Prawo wyznacza dokładne ramy działania zarówno funkcjonariuszy, jak i pozostałych podmiotów zaangażowanych w bezpieczeństwo na obiektach sportowych. Im więcej determinacji we współdziałaniu, tym lepsze tego efekty, które dziś dostrzegają już wszyscy. Incydenty to margines, z którym walczymy i nie powinien on przesłaniać dotychczasowych dokonań.

insp. dr Mariusz Sokołowski

Rzecznik Prasowy

Komendanta Głównego Policji